Rok VIII. Petroków, d. 13 (25) kwietnia 1880 r. Nr. 17.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . . rs. 3 kop
półrocznie . . . . . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie . . . . . . rs. kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie . . . . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Petrokowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie W. Zieliński.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Szołowski Teodor.
w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.
w Łasku W. Józef Pniewski.
w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Rawie „ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi** dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny **9** do **11**, i po południu od **2** do **4**-ej. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie. **Adres:** dom Michelsona obok Magistratu.

OWOC DOŚWIADCZEŃ ROLNICZYCH.

Ktokolwiek chce drugim doradzać, powinien przedewszystkiem, prócz znajomości teoretycznej przedmiotu, uwzględniać skutki swoich rad dawniejszych i rady owe modyfikować, jeśli tylko w zastosowaniu okazały się mało praktyczne. Wychodząc z tej zasady, dwu nauczycieli b. szkoły rolniczej w Marymoncie (ś. p. Miłosz i Ko.) zamierzyli przed 20-u laty przejrzeć na nowo całe piśmiennictwo polskie rolnicze z ostatnich lat 25-u, rozpatrzyć się w praktyczności rad udzielonych nowym ziemianom przez pisarzy rolniczych w ciągu tego czasu — oraz wybrać i pozostawić te z nich, które się okazały istotnie pożyteczne,— resztę zaś, ogłosić jako mylne, szkodliwe a zatem niepraktyczne. Plan ten do skutku nie przyszedł, z powodu przedwczesnej śmierci jednego z dwu wymienionych mężów;—ze wszech miar jednak godzien uznania, warto, aby na nowo dzisiaj podjętym został i to przez ludzi fachowych, znających się głównie praktycznie na tej rzeczy.

My dzisiaj, zastosowując podobną metodę, do niniejszego artykuliku, chcemy wskazać, do jakich rezultatów przyszliśmy i przekonań, patrząc na te ciągłe coraz to nowe usiłowania, ulepszenia i inowacyje, wprowadzane u nas do systemów gospodarczych w ostatnich dziesiątkach lat. Chcąc to uczynić, rozpatrzmy się wprzód w rodzaju tych usiłowań i ich rezultatach.

I.

Środkiem najbardziej gwarantującym przyszłość gospodarstwa, najwięcej obiecującym, jest specyjalne wykształcenie rolnicze; wykształcenie to zdobywa się zwykle za pośrednictwem szkół rolniczych, praktyki w dobrze zarządzanych majątkach krajowych i zagranicznych, i późniejszego czytania najnowszych dzieł i czasopism rolniczych. U nas rzadko kto dawniej szedł trzema temi drogami,—powszechnie, jedna z nich była dlań, w własnem rozumieniu, aż nadto wystarczającą. Teoryja wogóle była zaniedbana, — szkół średnich rolniczych nie mieliśmy, jak i dotąd nie mamy, od czasu zwinięcia szkoły Marymonckiej. Te, które były, nie wyjmując najlepszej w Burakowie, sposobiły swoich uczniów raczej na dozorców, niżeli na rządców rolniczych, mających zawiadywać gospodarstwem podług własnego planu i na własny rachunek.

Szkoła Wyższa, czyli dzisiejszy Instytut rolniczo-leśny w Puławach (Nowej Aleksandryi) nie każdy jest wstanie kończyć.

Słowem nauka teoretyczna w specyjalnych szkołach rolniczych u nas się jeszcze nie rozpowszechniła, bo rozpowszechnić nie mogła.

Pomimo to, od kilku ostatnich dziesiątków lat, gospodarstwa rolne są coraz i umiejętniej i forsowniej gospodarowane, powiedzielibyśmy jednak, że miejscami za forsownie i zamało rachunkowo. Wielu bowiem zdobywając wiedzę rolniczą gorliwie ale doryweczo, nie systematycznie, bez umiejętnych wskazówek, nauczyli się bardzo dużo, ale nie potrafili zachować tej przedziwnej i tak koniecznej równowagi pomiędzy teoryją a praktyką, która jedna może nas tylko ochronić od strat materyjalnych i moralnych rozczarowań.

Zgromadźmy w jeden obraz wszystkie lat ostatnich usiłowania rolnicze pod tym względem.

a) Jednem z pierwszych usiłowań w ulepszonych gospodarstwach jest sprowadzanie rozpłodników zwierzęcych doskonalszych ras zagranicznych, oraz takiegoż ziarna do siewu w celu zaaklimatyzowania takowych w kraju, lub poprawienia ras i ziarn krajowych. Najdawniejszem jest sprowadzanie koni wierzchowych i cugowych rasy arabskiej i angielskiej; mniej powszechnem jest sprowadzanie rasy zaprzęgowej, a najmniej ciężarowej. Również upowszechniło się sprowadzanie ras mlecznych bydła i owiec cienkowełnistych, mniej zaś ras mięsnych (angielskich) — najmniej trzody chlewnej, oraz drobiu udoskonalonych ras obcych.

Rozpłodowe konie rasy arabskiej, wyścigowej angielskiej, powozowej niemieckiej i perszerońskiej, bywają tylko przez miłośników— sportsmenów sprowadzane. Usiłowanie podobne nie mogą poszczycić się mianem ulepszeń rolniczych.

Z zagranicznych ras bydła miała licznych

PAMIĄTKOWE WYDANIE DZIEŁ Jana Kochanowskiego.

(*Dokończenie*).

Pewne jednak zmiany w przyjętej przez komitet pisowni wydają nam się nieuzasadnionymi, a mianowicie:

1) Wyrzucanie *ł* po zębowej *d* w imiesłowie osobliwym czasu przeszłego: zjadszy zam. zjadłszy, przyszedszy zam. przyszedłszy.

Wprawdzie nie wszyscy wymawiają owe *ł* w przytoczonych wyrazach, ale pomimo tego żyje ono jeszcze w języku w całej mocy: wyrzucenie więc *ł* w takich wyrazach uważać chyba należy za przedwczesne.

2) Kończenie biernika liczby pojedyńczej rzeczowników rodzaju żeńskiego cudzoziemskich wogóle i polskich na: *nia* i *i* na *ą* (zakończenie właściwe narzędnikowi liczby pojed. rzeczowniókw żeńskich) zamiast *ę* np. kwestją, poezją, pisownią, dozorczynią—zamiast: kwestję, poezję, pisownię, dozorczynię.

Jeden tu tylko w obecnym stanie języka widzimy zwyczajowy wyjątek: panią zamiast prawidłowego panię. Ta ostatnia forma prawdopodobnie wejdzie jednak z czasem w użycie, o czym wnosić możemy z ogólnej dążności wszystkich języków do ujednostajniania form swojich.

Zwrócimy uwagę czytelników we względzie ostatniej kwestji na tę okoliczność, że gramatycy, używający w wyżej wskazanych kategorjach rzeczowników żeńskich w bierniku liczby pojed. zakończenia *ą* zamiast *ę*, powołują się dla usprawiedliwienia tej zasady na to, że niegdyś końcówką mianownika liczby pojed. tych rzeczowników było *a* długie i że to *a* długie z cechą przypadka 4-go tychże rzeczowników *m* przez ściągnięcie się (tych dwóch dźwięków) wytworzyć musiało *ą*. Gramatycy ci jednakże wiedzą, że obecnie w języku polskim i we wszystkich prawie innych słowiańskich niema różnicy pomiędzy samogłoskami pod względem iloczasu i że zakończenie *ę* w bierniku liczby pojed. wiadomych rzeczowników prawie wyłącznie w wymawianiu panuje, a to przez wzmiankowane wyżej naturalne dążenie języka do ujednostajnienia form z jednej strony, i do odróżnienia biernika od narzędnika z drugiej strony. Dla poparcia naszego poglądu na tę kwestję przytoczymy zdanie poważnego badacza dr. Małeckiego: „Prędzej czy później, mówi uczony gramatyk, skończy się na tym, że *ę* nad *ą* otrzyma wszędzie przewagę.“ („Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego.“ Lwów 1879 r., tom 1, str. 195 wiersz 9. od dołu).

3) Kończenie takich wyrazów jak: histor*ja*, lin*ja*, komis*ja* i t. d. na *yja*, *ija* zamiast na zgodne z wymawianiem wykształconego ogółu *ja*. Uwzględniono tu zapewne wymawianie ludu niektórych okolic, co chyba na uwzględnienie nie zasługuje, gdyż w przeciwnym razie i inne osobliwości języka ludowego tak fonetyczne (dźwięków), jak i morfologiczne (form) należałoby przyjąć za zasadę, a na taką alternatywę pewno niktby się nie zgodził. Jeśli zaś zwolennicy pisowni *yja*, *ija* zamiast *ja* w wyrazach: historyja, linija (zamiast histor*ja*, lin*ja*) czytać każą te wyrazy nie hi-sto-*ry-ja*, li-n*i*-*ja*, (*) jakby z pisowni ich wnosić należało, lecz hi-stór-*ja*, líń-*ja*, to jest tak, jak cały ogół wykształcony, a nawet i ci, co za wykształconych uchodzić pragną, wyrazy te wymawiają: to jakie, zapytuję, dadzą oni cudzoziemcom, niemówiącym po polsku, prawidło dla czytania końcówek takich wyrazów, jak: Kołomý-ja (ję,-ją), chrý-ja (-ję,-ją), szý-ja (-ję,-ją), żmí-ja (-ję, ją), kí-ja (-je), rý-ja (je), strý-ja, czý-ja (-ję,-ją,-je), do (od-, ob-, na-, nad-, pod-, prze,- przy,- wy-, u-, za-,) szý-ję (je,-ją), od (o-, na-, przy-, wy-, u-, za-,) krý-ję

(*) W niniejszym ustępie znaki nad samogłoskami: i, y, a, ą, o, oznaczają akcent czyli wymawianie zgłoski, do której samogłoska należy, z przyciskiem; w wyrazie zas *kryjówka* kreska nad *o* oznacza i akcent, i równocześnie pochylenie samogłoski.

(Przyp. aut.)

zwolenników między postępowemi rolnikami najprzód rasa żuławska; mniej, sroka a szwajcarska (Kantony: Bern i Ury). Najbardziej jednak rozpowszechnioną była rasa holenderska, którą obecnie algauska wziętością swoją przewyższa. Koszty tych ulepszeń były znaczne. Krowa lub jałówka zagraniczna wypada, z kosztem sprowadzenia, 4 lub 6 razy drożej od krowy lub jałówki takiej samej wagi bydła krajowego.

Owce cienkowełniste zostały sprowadzone z Niemiec i odświeżają się przez nabywanie tryków krwi czystej, po cenach mniej lub więcej wysokich. Koszty krzyżowania krajowej rasy owiec cienkowełnistych z sausdaunami angielskiemi są o wiele mniejsze, niżeli przerobienie rambulietami małej wełnistej rasy krajowej, na rosłą wełnistomięsną.

(d. c. n.).

Wiadomości Urzędowe.

— Otrzymali rangę asesorów kolegijalnych radcy dworu: urzędnik do szczególnych poruczeń przy Gubernatorze Filip *Wujczyc* i burmistrz miasta Tomaszowa Aleksander *Nomerowski*.

— Radcy dworu: radny magistratu łódzkiego sekretarz kolegijalny Aleksander *Siemionow*, sekretarzy kolegijalnych — sekretarze gubernijalny pomocnicy zarządzającego kancelaryją Gubernatora Michał *Iwanow* i naczelnika powiatu będzińskiego Dymitr *Krupienin*.

— Sekretarzy gubernijalnych: regestratorzy kolegijalni: sekretarz magistratu łódzkiego Jan *Grejlich* i p. o. inżynijera konduktora dróg szosowych powiatu łódzkiego Bogusław *Russocki*.

— Kasyjer powiatu częstochowskiego radca kolegijalny N. *Galiński*, ozdobiony został orderem Św. Stanisława klasy 3-ej.

— Mianowani zostali radcami kolegijalnymi radcy dworu: pomocnik kasyjera gubernijalnego petrokowskiego J. *Poppen*, kasyjer powiatu częstochowskiego M. *Galiński* i brzezińskiego E. *Jurowski*.

— Radcami dworu: buchalterowie *Morawski* i *Walter* i młodszy buchalter *Rogalewicz*.

— Asesorami kolegijalnymi: naczelnik stołu A. *Piotrowski* i buchalter I. *Wolski*, buchalter *Kwapiński* i kasyjer A. *Strebejko*.

— Radcami honorowymi: pomocnicy buchalterów: D. *Pawłowski* i A. *Polakowski*.

— Sekretarzami gubernijalnymi: Podleśny leśnictwa krzepickiego A. *Kozłowski*.

— Regestratorami kolegijalnymi: buchalter A. *Godowikow*, kancelista N. *Leluchin* i starszy buchalter S. *Olszewski*.

— Naczelnik stołu izby skarbowej F. *Olewiński* i pomocnik buchaltera S. *Kobos*, mianowani zostali buchalterami izby skarbowej, a pomocnik buchaltera F. *Kroczewski* naczelnikiem stołu izby skarbowej.

— Budowniczy m. Łodzi *Majewski* zaliczony został do ministeryjum spraw wewnętrznych z wydelegowaniem go celem pełnienia obowiązków łódzkiego budowniczego miejskiego.

— Zatwierdzeni zostali w powiecie będzińskim na urzędach kandydatów na ławników przy sędziach gminnych w okręgu pierwszym włościanie: Paweł *Żyłka* i Karol *Kozłowski*, w okręgu czwartym włościanin Mikołaj *Znamierowski* i w okręgu piątym ławnikiem przy sądzie dymisyjonowany podoficer Wiktor *Koczmarski*.

— Zjazd sędziów pokoju, podaje do wiadomości publicznej, że z powodu świąt Wielkanocnych r. s. posiedzenie kwietniowe zjazdu, rozpocznie się w d. 23 kwietnia (5 maja) r. b.

Wiadomości Bieżące.

— **Na dotkniętych powodzią powiślan w Sandomierskiem** złożyli: księgarnia F. Jędrzejewicza nadesłane *z Radomska* rs. 20;—L rs. 2;—miejscowy chór amatorski rs. 16.— Razem z poprzednio złożonemi rs. 260 k. 22.

Sprostowanie. W przeszłym numerze „Tygodnia" — po wyrazach I. L. Stuczyński rs. 5, powinno być: *jako sumę sporną, nie wiadomo czyją właściwie stanowiącą własność, pana St. czy też Ks. W?*

— **Dochód z kwesty wielkanocnej** urządzonej w r. b. w kościołach rzymsko-katolickich na korzyść miejscowych zakładów dobroczynnych wynosi rs. 95 kop. 71.

— **Kopalnie olkuskie.** Podaną przez nas wiadomość o zamiarze osuszenia kopalń olkuskich kosztem skarbu, z powątpiewaniem w niektórych sferach przyjętą, powtórzyć dziś miły sobie poczytujemy obowiązek;—zyskała bowiem obecnie stanowczą już przekonywającą, niedowiarków nawet, podstawę.

Projekt p. Wincentego Kosińskiego, oceniony przez specyjalny komitet górniczy, jak nam donoszą z Petersburga, zatwierdzony został przez p. Ministra dóbr państwa, i wydaną decyzyja zarządzająca wykonanie objętych nim robót.

Doniosłego wielce znaczenia praca ta rozpocząć się ma natychmiast,—tak, by już w r. b. trzecia część przynajmniej odpływowego kanału oczyszczoną i pogłębioną być mogła. Robotami kierować będzie projektodawca p. W. Kosiński.

O postępie ich postaramy się stale czytelników naszych zawiadamiać, nie wątpiąc, że wykonanie tego wielkiego dzieła, w całym swym przebiegu i rozwoju, żywe budzić będzie zajęcie wszystkich, którym zdobycze nauki i odzyskanie utraconych źródeł bogactwa krajowego, obojętnemi nie są.

Sztuka inżynieryi, ziemioznawstwo i nauka kopalnictwa obficie wzbogaconemi tu zostaną całym szeregiem nowych spostrzeżeń, lub potwierdzeniem czy uzupełnieniem dawniejszych, wobec otoczenia innemi zgoła przyrodzonemi warunkami. Historyja zaś znów kopalnictwa, a ztąd bliższe poznanie przeszłości krajowej sztuki górniczej, o której tak niewiele wiemy, zyska zarówno niemało, jużto przez sam obraz dawnego systemu odbudowy kopalń, o ile niezrujnowanym przez niszczący żywioł się przedstawi,—jużto przez okazy dawnych narzędzi i przyrządów, jakie odszukać się w zalanej kopalni bezwątpienia dadzą.

Uznając też przeto doniosłe znaczenie ważności tak wielostronnych spostrzeżeń i naukowych wskazówek, jakie się, przy tak wyjątkowej i jedynej sposobności, poczynić i zgromadzić mogą,—ośmielamy się tu rzucić propozycyję, — aby który z młodszych pomocników p. Kosińskiego zajął się, pod jego kierunkiem, kronikarskiem, że tak powiemy, notowaniem wszelkich obserwacyj i odkryć czynionych,—po szczęśliwem zaś osiągnieniu celu, opisem odzyskanego wnętrza i odnalezionych przedmiotów, objaśniając rzecz, gdzie zajdzie potrzeba, pożądanemi rysunkami.

Zbiór ów notat, opracowany następnie, w ciekawe i pouczające szczegóły zdobny, cenną nader dla kraju po wielkiem przedsięwzięciu stałby się pamiątką,—której, ani zbyt treściwe zwykle urzędowe sprawozdania, ani dorywcze, rozrzucone tu i owdzie po dziennikach wzmianki zastąpić nie zdołają.

— **Z wyjątkiem jednego, ekscentrycznego** sądu, o którym i wspominać nie warto, wszystkie gazety warszawskie, bez względu na ich barwę i zasadnicze różnice przekonań, wielkie oddają pochwały ostatniemu odczytowi pana Adolfa Dygasińskiego, a raczej pedagogicznej jego lekcyi "O kanarku," wyłożonej sposobem poglądowym. Odzywają się tylko z goryczą o obojętności, panującej jeszcze dotychczas pomiędzy warszawską publicznością, na wszelkie tego rodzaju postępowe kwestyje pedagogiczne. Publiczność, na wykład pana D. zebrała się w sali—jak się wyraża „Echo"—„w homeopetycznej dozie."—„Kuryjer Poranny' tłomaczy fakt ów ironicznie tą okolicznością, że pan Dygasiński dawał młodym matkom przykład, jakim sposobem najracyjonalniej rozwijać mają umysły dzieci, a nic nie mówił — o strojach!...

A jednak poruszona przez pana D. kwestyja jest *najściślej związaną z pomyślnością przyszłych pokoleń*, na co, jakeśmy rzekli, zgadza się prawie cała prasa warszawska, a wraz z nią cała *prawdziwa* inteligencyja kraju. Tak jest, każda bezstronna i wykształcona jednostka musi się zgodzić na zdanie szanownego prelegenta, że metoda przezeń rozwijana, *zdolna jest do tego stopnia rozbudzić umysł dziecka, że chociażby ono szkolną naukę przerwało potem, będzie już sa-*

(-je,-ją), za-wý-ję (je-ją), do (od-, ob-, na-, nad-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za-,) rý-ję (-je-ją), do (od-, ob-, na-, nad-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za-,) mý-ję (-je,-ją), do (od-, o-, na-, nad-, pod-, prze-, wy-, u-, za-,) bí-ję (-je,-ją), do (od-, o-, na-, nad-, pod-, prze-, wy-, u-, za-,) pí-ję (-je,-ją), do (od-, o-, na-, nad-, pod-, prze-, wy-, u-, za-,) wí-ję (-je,-ją), do (od-, ob-, na-, nad-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za-,) wí-ja, do (od-, na-, nad-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za-,) bí-ja, prze (wy-,) mí-ja i t. d.—lub jak każą czytać *środkowe* zgłoski w wyrazach: chrze-ści-ją-nin, chrze-ści-jań-ski, za-bi-jąka, do (od-, na-, nad-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za-,) bi-já-nie, do (od-, na-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za) pi-já-nie, do (od-, na-, pod-, prze-, przy-, wy-, u-, za-,) wi-já-nie, krý-jąc, kry-ją-cy, kry-jów-ka, kry-jó-mo, mý-jąc, my-ją-cy, rý-jek, kí-jek, ki-ján-ka, ni-já-ki, i t. d.

Cudzoziemiec przyzwyczajony do czytania: hi-sto-ry-ja, li-ni-ja-; hi-stór-ja; líni-ja, pamiętając prawidło akcentowania w języku polskim, wyrazy: Ko-ło-mý-ja, chrý-ja, ob-szý-ję, ob-szý-ją, ob-szý-ję, po-krý-ję, po-krý-ję, po-krý-je, do-bí-ję, do-bi-ją, do-bí-je i t. d. czytać będzie: Ko-łóm-ja, chrjá, ób-szją, ób-szje, pó-krję, pó-krją, pó-krje, dó-bję, dó-bją, dó-bje i t. d.

Powstaje stąd zamęt nie do opisania, w skutek którego w błędy wpadają nietylko cudzoziemcy nieznający dokładnie języka polskiego, ale i sami polacy, co więcej, autorowie i znawcy mowy ojczystej np. Antoni Sozański w dziele swojem „Kuczborski i Skarga rozpatrywani pod względem **języka**." Wiedeń 1859,—jeden i ten sam wyraz *dykcja* pisze trojako: dykcya (str. 4), dikcia (str. 15) i dikcya (str. 17). Na stronnicy 15 czytamy: elegan*cią* zamiast elegan*cyą*; na str. 11: pozy*cie* zam: pozycje. U innego autora zdarzyło nam się czytać wyraz ma-ga-zy-nier napisany w następujący sposób: ma-ga-zy-ni-jer. Jeden krok jeszcze, a będziemy pisać dy-ni-ja zamiast dy-nia.

Nadmienić tu należy, że istnieje jeszcze trzeci sposób pisania wyrazów: historja,—linja—a mianowicie: hi-sto-ry-a, li-ni-a.

Zapytuję teraz, czy słusznym jest wprowadzać do pisowni naszej taki zamęt, skoro uniknąć go tak łatwo, mając możność najdokładniejszego wyrażania w piśmie wszystkich wyżej rozpatrywanych wyrazów?

Zresztą pisownia: historja, linja i t. d. używaną już jest przez wielu gramatyków i innych autorów dość wymienić Morzyckiego, Dobromysła Łazowskiego, prof. Ant. Jerzykowskiego, Paulina Święcickiego; używaną jest również w licznych wydawnictwach, jako to: w wielkim Słowniku języka polskiego, zwanym Wileńskim, w Słowniku polsko-rosyjskim i rosyjsko-polskim Dubrowskiego, w zbiorowym wydaniu dzieł Jul. Bartoszewicza, w Bibljotece Mrówki, w Encyklopedji Kościelnej i w. in. nie wyliczając już mnóstwa pism perjodycznych, których redakcje przyjęły tę najzgodniejszą z wymawianiem i prawami języka pisownię.

Na zakończenie pozostaje się nam wyrazić gorące życzenie Komitetowi redakcyjnemu i Współpracownikom, aby pomyślnie ukończyli chwalebnie przedsięwziętą pracę i żeby dokonane dzieło nietylko godnie odpowiedziało dwom głównym zadaniom, jakiemi są: uczczenie pamięci wielkiego poety i ułatwienie szerszemu ogółowi poznania dzieł jego; lecz żeby nadto posłużyło ono za wzór do podobnych a tak pożądanych wydań dawnych naszych pisarzów. Wydania takie spełniać będą zadanie rozumnego nauczyciela,—co w obecnych warunkach jest rzeczą nader ważną,—ucząc z korzyścią czytać, poznającą z przeszłością naszą, tak mało, niestety, znaną i wreszcie zachęcając młodzież do prac umysłowych przez obudzanie zamiłowania literatury ojczystej. *E. Ś.*

mo, umiejąc myśleć, iść dalej samodzielnie, obserwować, zastanawiać się i uczyć.

Streściwszy zapatrywanie się prasy warszawskiej na ważność poruszonych przez pana Dygasińskiego kwestyj, możemy się podzielić z naszymi czytelnikami prawdziwie radosną wiadomością, że odczyt ów *„O kanarku"* łaskawie przyobiecany nam przez Szanownego prelegenta, ukaże się wkrótce w łamach „Tygodnia."

P. Dygasiński jest autorem pierwszego w literaturze naszej dziełka o metodzie poglądowej, czyli nauczaniu bez książki; jednakowoż praca ta poważnie napisana ucierpiała właśnie wiele na braku praktycznych przykładów i była więcej teoretycznym traktatem dla ściślejszego koła specyjalistów. Rzeczowy wykład zaś nader korzystnie uzupełnił ją, i wiele pożytku przyniość powinien naszej publiczności.

— **O koncercie** Rozenzwejgów, który miał miejsce zeszłej niedzieli, damy szczegółową wiadomość i wypowiemy sąd swój w przyszłym numerze „Tygodnia," dziś tylko zaznaczamy, że koncert ów powiódł się bardzo dobrze, a młodzi artyści z wielką byli przyjmowani sympatyją, na którą pracą swą i talentem prawdziwie zasługują.

— **Szkoła Niedzielna - Handlowa**, oddawna projektowana w Łodzi, została nakoniec w zasadzie zatwierdzona przez pana kuratora warszawskiego okręgu naukowego i ma być wkrótce otwartą. Dobry to nabytek dla Łodzi, której ogół mieszkańców należy do handlowej i przemysłowej sfery. Przewodniczącym szkole tej ma być pan Anopow inspektor szkoły rzemieślniczej łódzkiej.

— **Gmach kąpielowy** w Łodzi, ma być wystawiony kosztem kilku mniejszych kapitalistów i zawierać w sobie łaźnie parowe, prysznice, wanny, słowem odpowiedni do wszelkich pod tym względem potrzeb stotysięcznego miasta.

— **Na stacyjach** drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej Widzów i Kamińsk urządzono stacyje telegrafu państwowego do przyjmowania korespondencyi krajowej i zagranicznej.

— **Legenda o św. Jadwidze**. Akademija umiejętności w Krakowie wydała dzieło senatora K. Stronczyńskiego: „Legenda o św. Jadwidze, ks. szląskiej, wedle rękopisu z 1353 r." Publikacyja ozdobioną została licznemi fototypami, tekst zaś objaśniony uczonem studyjum, dającem obraz społeczeństwa polskiego na Szląsku w wieku XIV, oraz uwagami osnutemi na archeologicznem zbadaniu 60 obrazków, o ile takowe dają materyjał do wyjaśnienia ówczesnych zwyczajów, ubiorów oraz życia na dworze książęcym, duchowieństwa, szlachty i ludu.

Wiadomość tę podaną już w pismach warszawskich, zamieszczamy z tem większą przyjemność, że Szanowny autor, od lat kilku jest stałym mieszkańcem naszego miasta.

— **Sąd** okręgowy warszawski rozstrzygnął na ogólnem zebraniu wydziałów ważną kwestyję, jak należy postąpić ze świadkiem, który odmawia zeznania lub przysięgi bez prawnych do tego powodów.

Prawo rosyjskie nie przewidziało podobnej odmowy; naznaczyło karę na tych tylko świadków, którzy na wezwanie nie stawią się. Sąd okręgowy rozpatrzywszy przepisy w innych państwach w tym względzie wydane, i w przekonaniu, że obowiązek składania zeznań i przysięgi uchwalonym jest, dla dobra publicznego, postanowił: że świadek odmawiający zeznania i przysięgi bez prawnych powodów, ulegać winien karze pieniężnej, jakiej ulega świadek nie stawający na wezwanie.

— **Encyklopedyi wychowawczej** zeszyt pierwszy wyjdzie podobno z druku w pierwszej połowie przyszłego miesiąca. — Wydawnictwo to ukazywać się będzie mniej więcej co sześć tygodni w zeszytach pięcioarkuszowych; całość ma obejmować 300 do 400 arkuszy druku. Kierownictwem i redakcyją tego ze wszech miar godnego poparcia, a istotnie pożytecznego dzieła zajmują się: Książe J. T. Lubomirski, oraz panowie E. Stawiski, S. Przystański, J. K. Plebański.— Rozwodzić się tu nad ważnością tego wydawnictwa i korzyścią, jakie ono społeczeństwu, przyniość może, nie widzimy potrzeby. Każdy rozsądny a dobrze myślący człowiek zrozumie, że to nieoceniony nabytek dla pedagoga.—A u nas każdy pedagogiem jest, a raczej być nim powinien: ojciec, matka rodziny i nauczyciele, brat starszy,— każdy powtarzamy, każdy kto tylko ma zetknięcie z dziatwą i młodzieżą.—Ruch literacki w tym kierunku od niedawna, lecz coraz to silniej objawiać się poczyna. „Encyklopedyja" da nam nieoceniony do dalszego jego rozwoju materyjał; stanie się skarbem prawdziwym dla rodziców i pedagogów.

Redakcyja pragnąc ułatwić nabycie tego dzieła nawet mniej zamożnym, postanowiła przyjmować przedpłatę za każdy zeszyt oddzielnie, po 40 kop. — To też tysiące winna mieć prenumeratorów.— Dodamy tu jeszcze że zarówno teoretyczna i historyczna jak praktyczna strona uwzględniona będzie w encyklopedyi, że ułożenie jej będzie tego rodzaju, iż każdy z łatwością odszukać będzie mógł objaśnienie danego przedmiotu.

— **„Turysta,"** książeczka zawierająca dokładne rozkłady jazdy na kolejach żelaznych z dołączeniem mapy tychże kolei. Przepisy kolejowe dotyczące podróżnych i przesyłek frachtowych, linije komunikacyjne wodne, informacyje pocztowe i telegraficzne, drogi bite oraz informacyje o wychodzeniu kuryjerek, zamianę pieniędzy i przepisy paszportowe, kalendarz i t. d., ma się peryjodycznie ukazywać w Warszawie, w pewnych odstępach czasu.—Redakcyja przyjmuje też do niej ogłoszenia.

Sądzimy, że książeczka ta przyniesie krajowi rzeczywisty pożytek; powtórzymy tu tylko słuszną uwagę jednego z pism warszawskich, dlaczego dano jej tytuł „Turysta" a nie „Podróżnik" lub „Przewodnik" naprzykład?

— **„Ekonomista"** rozpoczął w szpaltach swoich drukować obszerną pracę historyczną pod tytułem „Opis historyczny wzajemnych pretensyj między Królestwem Polskiem a Francyją, z epoki Księztwa Warszawskiego."

— **Dzieła Zygmunta Krasińskiego** nie objęte wydaniem lwowskiem, a zawierające kilka powieści, opisów i legend, pisanych w 18 roku życia przez autora Irydyjona, zostały obecnie zebrane, opatrzone portretem i życiorysem autora i wydane przez B. T.

— **„Przegląd Techniczny"** zeszyt IV za kwiecień, wyszedł z druku i zawiera:

S. Kossuth. „Wystawa wyrobów tkackich w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie."— J. Słowikowski. „O powstawaniu wód gruntowych." Teoryja Volgera.— T. Osiński. „Niektóre tablice dotyczące prac chemiczno-cukrowniczych."— J. Sporny. „Stan obecny przemysłu asfaltowego (1879 r.)," przez Leona Malo inż. cyw. Przekład z francuzkiego, objaśniony przypiskami. — A. Grall. „Zasady wykreślania diagramu" Zeunera (dok.). — „Krytyka i biblijografija." „Zasady technicznych amelioracyj rolnych." „Skala muzyczna w wszechświecie." — „Czasopismo stowarzyszenia austryjackich inżynijerów i budowniczych (c. d.)."—„Nowe książki: Francuzkie za styczeń i luty 1880 r."— „Niemieckie za luty 1880 r." — „Kronika bieżąca."— „Korespondencyja z Kijowa."—„Nekrologija."— Sprostowanie.

— **„Ogrodnika Polskiego"** zeszyt za drugą połowę bieżącego miesiąca, wyszedł z druku i zawiera:

„W sprawie naszych drzew owocowych" (dokończenie), przez Wł. Kaczyńskiego.—„Karol Ernest" (z drzeworytem), przez W. K.—„Uprawa warzyw w inspekcie" (dalszy ciąg), przez Józefa Kaczyńskiego. — Wzory kwietników i sposoby ich obsadzania (z tablicą)," przez F. Szaniora.—„Drzewa i krzewy ozdobne iglaste", (dok.), przez A. Nowickiego.—„O rozmnażaniu i hodowli drzew i krzewów pstrolistnych" (dokon.), przez Seweryna Smólskiego. — „Doświadczenie z nawozami dla drzew owocowych w instytucie ogrodniczym w Poczdamie," przez B. Z.—„Roboty w ogrodzie w maju." — „Z praktyki ogrodniczej," przez S. Janiszewskiego. — „Notaty ogrodnicze." —„Pytania." — „Odpowiedzi na pytania." „Odpowiedzi od Redakcyi."

MEANDRY.

XXI.

Przez byt nasz ziemski, w szarej mgły obłędzie,
Suniemy nikłe cienie...
Gdzież obecności mgnienie?
Przeszłość jedynie albo przyszłość wszędzie—
Wieczność dopiero obecnością będzie
Trwającą nieskończenie.

Tak kiedy każdy waszej błysk źrenicy
Wieczność w dwie równe części w pół przecina,
Błogosławiona godzina,
W której wam rzec śmiertelnicy:
— Aniele nasz bladolicy,
W tobie otucha jedyna!

(Świstki Sylena).

ROZMAITOŚCI.

— **W Krakowie**, 10 b. m., na przedstawieniu tragedyi Szylera i Laubego „Dymitr Samozwaniec," miał miejsce następujący wypadek. Pan Żelazowski, grający rolę tytułową, w chwili zabicia atamana kozackiego ugodził przypadkowo pana Nawarskiego. Na scenie dały się słyszeć krzyki: „krew, ratujcie! doktora!" i kurtyna zapadła. Można sobie łatwo wystawić przerażenie publiczności. Po dość długim przestanku oznajmiono publiczności, iż rana nie jest niebezpieczną, a sztuka zostanie dokończoną; zaledwie jednak p. Żelazowski (który nb. także przeciął sobie dwa palce u prawej ręki), zdołał wymówić słów kilkanaście, osłabienie, utratą krwi spowodowane, a więcej może doznane wzruszenie, sprawiło nagłe zemdlenie i znowu tragedyja przerwaną została. Przyczyną wypadku był zbyt wyostrzony kindżał; broń ta jednakże nie należała do rekwizytów teatralnych, lecz stanowiła własność pana A*** jednego z krakowskich malarzy. Obecnie jednak Żelazowski i Nawarski już są zdrowi.
(K. C.).

— **W wielką Sobotę**, podczas rezurekcyi w kościele OO. Bernardynów, w Krakowie, gdy kapłan celebrujący, prowadząc procesyję po kościele, niósł w rękach monstrancyję, Jacenty Stawiński, posługacz publiczny, przecisnął się pomiędzy pobożnymi i zbliżywszy się do celebrującego, chciał mu monstrancyję wyrwać i na ziemię rzucić. Otaczający jednak kapłana nie dopuścili tego i wołając z oburzeniem: „socyjalista!" odepchnęli Stawińskiego, którego straż policyjna przed kościołem zatrzymała. Po tym wypadku, który w wysokim stopniu zgorszył i rozjątrzył obecnych w kościele, sędziwy kapłan dokończył spokojnie nabożeństwa. Stawińskiego, który już ukarany był w zeszłym roku za nieprzyzwoite i gorszące zachowanie się w kościele, odstawiono do sądu karnego.

— **Skargi na kradzież koni** w płockiem, odbiły się echem aż w „Gazecie Lubelskiej." Oto, co pisze do tej gazety korespondent z płockiego, pan K. M.:

„Kradzieże koni, wzmagają się na potęgę: istnieje jakieś stowarzyszenie dobrze uorganizowane, mające swoje siedziby gdzieś na krańcach gubernii, w ostatecznych punktach.— Dość powiedzieć, że ukradzione konie nie znajdują się nigdy, a że istnieje towarzystwo za wójtowskiemi świadectwami przeprowadzające po kraju konie, dość przytoczyć przykład: że ukradzione pod Bodzanowem konie, przebywszy parę nocy w Nowym Dworze nad Wisłą, powędrowały gdzieś tam na Kurpie pod pruską granicę, a ztamtąd ciż sami korzystający z cudzej własności *„panowie,"* przeprowadzali inne konie w dni kilka przez Nowydwór i te znów, o ile wiemy, powędrowały w Lipnowskie, na ostateczny kraniec gubernii, a ztąd... zapewnie za granicę pruską. Jest to złe, na które baczną uwagę zwrócićby należało. Czy naczelnicy końcy

w uczastkach, niepowinni wystąpić z inicyjatywą projektów, dążących do ochrony prawej własności? Jest to interes nie tylko właścicieli ziemskich, ale interes państwowy."

— **W sądzie.**

— Panie adwokacie,— rzekł prezydujący do obrońcy, — bądź pan treściwy i zwięzły w swojej obronie.

— Dobrze panie przcesie,—odpowiada adwokat,—zamknę ją w kilku słowach: ja mam słuszność, prokurator jej nie ma, pan jesteś dobrym sędzią. (K. C.)

— **Dzienniki francuzkie** podają jedno wyborne wspomnienie o zmarłym niedawno, słynnym adwokacie, Choix-d'Est-Ange, które przytaczamy z warszawskiego „Wieku."

Rzecz tak się miała:

Między panem Choix-d'Est-Ange a pewnym prokuratorem (avocat-général), wynikło małe nieporozumienie, w konkluzyi którego dał się słyszeć na korytarzu, gdzie obadwaj rozmawiali, cierpki głos prokuratora:

— Panie adwokacie, pan zapominasz się! Cóż to, traktujesz mię pan jak równego sobie.

— Przecież nim pan jesteś—odparł Choix-d'Est-Ange, spoglądając z uśmiechem na kolegów, którzy w jednej w chwili zbiegli się, usłyszawszy skandaliczną interpelacyję.

— Przepraszam, moja godność odpowiada sędziowskiej, a między sędzią (magistrat), a adwokatem, jest pewna różnica.

— Tak, różnica talentu, a czasami, to jak się pokazuje... i dobrego wychowania, — odparł Choix-d'Est-Ange, żegnając lekkim ukłonem osłupiałego pana prokuratora.

— **Małe niedokładności.** Prawo prasowe wymaga, ażeby drukarnie prowadziły ścisły rachunek czcionek sprowadzanych do zakładu i sprzedawanych innemu drukarzowi lub oddawanych giserowi do przelania na nowe, tak, ażeby zakład mógł wykazać, zkąd powstała nadwyżka, lub gdzie się podział ubytek co do puda i niemal co do funta materyjału. Tymczasem w „Dzienniku Warszawskim" czytamy, iż podczas rewizyi policyjnej zakładów drukarskich w Petersburgu wykryto uderzające ubytki czcionek: w jednej drukarni z całkowitego zasobu czcionek 200 pudów brakło 134 pudów, w innej zaś nie doliczono się aż 800 pudów czcionek.

— **Liczba stróżów** ulicznych w Petersburgu, utworzonych w skutek rozkazu jenerał-gubernatora, doszła do poważnej cyfry 5,473 ludzi, których utrzymanie, jak oblicza „Gołos," wynosi minimum 1,311,520 rubli rocznie.

— **Ks. Bismarck** posiada w obecnej chwili 482 ordery. W tej masie oznak zaszczytnych nie figuruje tylko jedna W. Brytania. Dla noszenia tych orderów razem wszystkich, potrzebaby mieć piersi szerokie na 21 stóp.

— **Gazeta rewelska** donosi, że w tych dniach przekonano się, iż 120 wozów zwiru przeznaczonego na poprawę szos okolicznych i tamże zsypanych, ulotniło się.

— **W pewnej książczynie** z XVII w. podano następną receptę na zadowolenie:

„Jeżeli chcesz być zadowolony przez dzień jeden, to każ się ogolić; jeżeli przez tydzień—to pójdź na gody weselne; jeżeli przez miesiąc—to kup pięknego konia; jeżeli przez całe pół roku—to zbuduj ładny dom; jeżeli przez rok—to ożeń się z piękną panną; jeżeli przez dwa lata — to pogrzebaj stryja; jeżeli zaś przez całe życie—to... nie wychodź z granic umiarkowania!"

— **Emigracyja chłopska** do Ameryki z Księztwa Poznańskiego, przybiera znowu obecnie tak szerokie rozmiary, jak nigdy. W niedzielę przybyło na dworzec 250 ludzi, mężczyzn i kobiet z dziećmi, głównie z okolic Kcyni, Mogilna i Kórnika. Zapytani o powody dla których opuszczają ojczyznę odpowiedzieli, że w domu zaledwie na sól do kartofli zarobić mogą. Na uwagę, że w Ameryce czeka ich nędza, odpowiedzieli, że choćby z początku im się nie powodziło, mają jednak nadzieję, że jeżeli nie im, to ich dzieciom lepiej powodzić się będzie. Wszyscy posiadali bilety jazdy, które im albo przysłali krewni z Ameryki, albo też agenci i pośrednicy.

Do Trzemeszna codziennie przybywają całe tłumy wieśniaków, chcących za oceanem szukać szczęścia. Z jednej tylko wsi Szydłowa, wywędrowało we wtorek zeszłe o tygodnia z 17 familij 8. Toż samo donoszą z Nakła, gdzie w ubiegłym tugodniu przybywało codziennie 20 do 30 osób z okolicznych wsi, a dnia 4 b. m. około 30 rodzin, oraz pojedyńczych osób, ogółem 200 ludzi udających się do Ameryki. Pochodzili oni po większej części z okolic Szubina.

Aby zapobiedz tysiącznym klęskom i nędzy jakie ponosić muszę nieopatrzni emigranci, właściwa władza wydała rozporządzenie, aby paszporty wydawano tylko tym, którzy udowodnią, że posiadają sumę dostateczną do opłacenia kosztów podróży.

— **Światło elektryczne w ogrodnictwie.** Doświadczenia p. Simens'a w Londynie odkryły ciekawy wpływ światła elektrycznego na rośliny. W 2-ch wazonach zasadzono dwa krzaczki truskawek, z których jeden miał na sobie 16, a drugi 14 kwiatów. Pierwszy z nich wystawiono na działanie światła elektrycznego, drugi dziennego. Po niejakim czasie, na krzaczku oświeconym światłem elektrycznem uformowało się *czternaście* jagód *czerwonych*, na krzaczku zaś wystawionym na światło dzienne wyrosły tylko *dwie* jagody. Jeżeli dalsze doświadozenia dadzą taki sam wypadek, to światło elektryczne stanie się potężnem narzędziem w ręku ogrodników do przyśpieszania rozwoju kwiatów i owoców. Sprawozdawcy wielkie już budują na tem nadzieje.

— **Łatwa próba mąki.** Nabywając mąkę z różnych składów lub młynów i chcąc przeświadczyć się napewno, która jest lepszą, odważa się z każdego gatunku po 20 gramów i każdy z osobna gatunek wsypany do filiżanki porcelanowej, nalewa się 10 gramami czystej wody i zarabia na ciasto.

Potem porównywa się otrzymane w ten sposób ciasta, a które okaże się tęższe i twardsze, tem lepszą była mąka do wyrobienia ciasta użyta, a tem samem z mąki tej otrzyma się większą stosunkowo ilość pieczywa.

— **Knoty szklanne do lamp.** Obecnie w Niemczech wyrabiają knoty ze szkła przędzonego. Knoty takie regularniej przeprowadzaja naftę lub olej i są bezpieczniejsze w użyciu. Przy płomieniu jednakowej wielkości, knoty szklanne dają światło czystsze i jaśniejsze, nie rozpościerają woni nieprzyjemnej, mniej używają materyjału oświetlającego, a w lampkach spirytusowych dają ciepło większe i płomień spokojniejszy.

(Prz. i Przem.)

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— W dniu 28 kwietnia (10 maja) w urzędzie powiatowym radomskowskim, na dzierżawę robót około podłużenia piekarni przy koszarach wojskowych w Radomsku.

— W tymże dniu w urzędzie powiatowym rawskim, na dzierżawę robót około budowy drewnianego budynku do badania ciał zmarłych.

— W tymże dniu w urzędzie leśnym olsztyńskim w kolonii Łysa-Góra, w powiecie będzińskim, na dzierżawę robót około budowy nowych budynków, a mianowicie: spichrza i obory w posiadłości podleśnego straży siedleckiej, w leśnictwie olsztyńskim.

— W dniu 14 (26) kwietnia w urzędzie powiatowym brzezińskim, na dzierżawę folwarków poduchownych Św. Ducha i Św. Anny w Brzezinach.

— W dniu 15 (27) kwietnia r. b. w osadzie Siewierzu w powiecie będzińskim na sprzedaż ruchomości aresztowanych jakoto: bryczek, koni, mebli i t. p.

— W dniu 14 (26) kwietnia we wsi Bartoszówka, w powiecie rawskim, na sprzedaż zasekwestrowanych 112 sztuk drzewa i 3 sążni drzewa opałowego.

OGŁOSZENIA.

NOWE MIASTO nad PILICĄ

gub. Petrokowska, powiat Rawski,

WODOLECZNICA

Zakład cały rok w lecie i w zimie otwarty. Leczy przeważnie i najskuteczniej choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególniej żołądka, kiszek i macicy, przekrwienia wątroby i śledziony, reumatyzmy, niedokrwistość, zakażenia syfilistyczne, rtęciowe i zimniczne, bezpłodność, otyłość i ogólne osłabienie.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, mineralne i rzeczne, te ostatnie w łazienkach wybudowanych na rzece. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego, Gimnastyka, Wody mineralne, Mleko w krowiarni urządzonej w ogrodzie zakładowym. W zakładzie 100 pokoi z pościelą. Obszerny apartament gościnny z fortepianem i bilardem. Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim zarządem administracyi, i ścisłą kontrolą lekarzy zakładowych. Czytelnia dzienników i książek. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. W miesiącach letnich dwa razy dziennie muzyka.

Całkowite utrzymanie dzienne z mieszkaniem, stołem, leczeniem, łazienkami, gimnastyką i czytelnią, kosztuje: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop 30, w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Wiele familijnych mieszkań w mieście, dogodnych na letni pobyt

Komunikacyja z Warszawą karetami przychodzącemi z zakładu.

Karety zakładowe odchodzą z Warszawy: od 1 do 15 maja, we Środy i Soboty.
od 15 maja do 15 czerwca, we Wtorki, Czwartki i Soboty.
od 15 czerwca codziennie.

Szczegółowych objaśnień udziela administracyja zakładu w Nowym mieście nad Pilicą, lub w Warszawie apteka H. Kucharzewskiego, Senatorska 480.

Lekarze zakładu: { **Dr. Bieliński.** / **Dr. Rzeczniowski.** }

(R. i Fr. Nr. 01161) (12—2)

Do sprzedania

MAJĄTEK WOJCIECHOWICE

w pow. Opatowskim gub. Radomskiej, od szosy wiorst 5. od Zawichosta mil. 3, w najlepszej glebie Sandomierskiej położony, — rozległości włók 44½ (w tem lasu włók 14½), z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z płodozmianem już wprowadzonym, bez serwitutów.—Bliższa wiadomość na miejscu (przez Ożarów) lub w Warszawie, Włodzimierska Nr. 4. mieszk. 8

(R. i Fr. Nr. 01125) (3—2)

OSOBA

umiejąca płynnie czytać, może znaleść miejsce do usługi przy słabej osobie. — Wiadomość w Księgarni M. Pacewicz.

(Pac. 1) (2—2)

D-r Krotowski

przeniósł mieszkanie swoje do domu W-go **Zaleskiego** przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej). Przyjmuje chorych przychodnich, jak dawniej, od 8—10 rano i od 4—6 po południu.

(Pac. 2) (6—2)

Nauczycielka, posiadająca języki francuzki, niemiecki i ruski — bez muzyki, pracująca od lat kilku w tym zawodzie, poszukuje miejsca przy początkujących dzieciach, na bardzo przystępnych warunkach.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnia" Petrokowskiego. (3—2)

ZAKŁAD

ZEGARMISTRZOWSKI I OPTYCZNY

W. DALITZ

w Petrokowie od lat dziewięciu egzystujący przy ulicy Petersburskiej, w domu W-go Stryżowskiego, wprost Cerkwi.

Zaopatrzony został w **Zegarki** złote i srebrne w wielkim wyborze, **Regulatory Frejburskie** (Bekkera) w różnych fasonach, **Zegary Paryzkie** brązowe pod kloszami, marmurowe, okrągłe ścienne tygodniowe, **zegary podróżne, budziki czyli ekscytarze** z cyferblatami w nocy świecącemi (iluminatory) **Dewiski** złote i srebrne, dewiski z trwałej imitacyi (Tallois). **Wszelkie reparacyje** zegarków i mechanicznych werków uskuteczniają się z poręczeniem.

Nadto zakład powyższy zaopatrzony został w **Okulary i Binokle, Konserwy, Lornety teatralne** różnej wielkości i fasonów, **Thermometry, Barometry metalowe** (Aneriod) **mikroskopy, szkła powiększające** i t. p. Okulary i Binokle w złocie, szyldkrecie, rogu, alluminium, stali i argentynie we wszystkich numerach Convex i Concav, szkła Peryskopijne, szkła z krystału górnego, Cristal de roche. Wyroby wymienione pochodzą **z najlepszych fabryk Paryzkich, Rathenowskich** i **Wiedeńskich,** i takowe sprzedają się po cenach przystępnych.

Oprawianie i szlifowanie szkiel odbywa się na miejscu. (11—6)

Do apteki

M. CZYŻEWICZA

w Petrokowie

potrzebny jest

UCZEŃ.

Wiadomość na miejscu. (4—2)

---

2 Mieszkania

Na dole i pierwszem piętrze, po 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem, drwalnią, piwnicą i wspólną górą, oraz 2 pokoje kawalerskie na 2-gim piętrze są do najęcia od S-go Jana, przy ulicy Pocztowej, wprost gubernii, dom dawniej Piętki.—Wiadomość na miejscu.

(4—3)

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że przy moim sklepie Towarów Kolonijalnych, otworzyłem

SKŁAD

CEMENTU PORTLANCKIEGO

i po cenach fabrycznych sprzedaję takowy.

Stary rynek, dom W. Kaczorowskiej w Petrokowie.

K. Wajsman.

(3—3)

KORZYSTNE DZIERŻAWY.

Dwa folwarki, trzy wiorsty od drogi żelaznej Warsz.-Wied., w powiecie będzińskim, obejmujące gruntu ornego: jeden, morgów 298 i łąk morgów 148 drugi, gruntu 128 i łąk około 100 morgów są do wypuszczenia zaraz w dłuższą dzierżawę, pod dogodnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u Adwokata **Leona Wolczyńskiego** w Petrokowie, lub na gruncie u właściciela w **Mijaczowie**, stacyja kolei żelaźnej Myszków. (3—3)

Ogłoszenie

DENTYSTY.

W drugiej połowie miesiąca kwietnia odwiedzi miasto **Petroków** dla udzielania porady dentystycznej ces.-ros. i kröl.-pruski praktykujący dentysta p. **Herman Brandt**, kawaler orderów z **Berlina**, w towarzystwie syna swego, król.-prus. i amerykańskiego dentysty L. Brandta. Zabawi w tem mieście dni kilka.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

(R. i Fr. Nr. 01136) (3—2)

DLA OBYWATELI

ziemian, oraz kupców i przemysłowców.

Redakcyja „Tygodnia" mając wydać **Kalendarz** na rok następny 1881—podaje o tem do wiadomości wszystkich pragnących w takowem pomieścić swe ogłoszenia: bądź to pp. obywateli ziemian, posiadaczy zarodowych owczarni, obór, stadnin, wyborowego do siewu ziarna etc.,—bądź też właścicieli wszelkiego rodzaju handlów, sklepów, oraz zakładów przemysłowych górniczych i hutniczych.

Format mającego się wydać kalendarza będzie *co najmniej* odpowiadał formatowi dodatku powieściowego wychodzącego stale przy każdym numerze naszego pisma, z tą różnicą, że takowy drukowany będzie ścisłym drukiem.

Cena ogłoszeń w Kalendarzu naznacza się, za całą stronnicę rs. 5, za pół stronnicy rs 3, za trzecią część takowej rs. 2. Dla *stałych* prenumeratorów „Tygodnia" redakcyja odstępuje z cen po wyższych 20%.

Ogłoszenia przyjmują się do dnia 1 Lipca r. b.—i należy nadsyłać takowe wprost pod adresem: **Redakcyi „Tygodnia" w Petrokowie, dom Michelsona, obok Magistratu,** z nadmienieniem w liście, że ogłoszenie ma być zamieszczone w mającym się wydać staraniem redakcyi „*Kalendarzu*" na rok 1881.

Inseraty *w Warszawie*, przyjmuje ajentura ogłoszeń **„Rajchman i Frendler", Senatorska. 22.**

FABRYKA

Maszyn i narzędzi Rolniczych Wozów i Bryczek

W. WALDEROWICZ I Sp.

w Szydłowcu (Gubernia Radomska.



Poleca wyroby swoje pp. obywatelom m. Piotrkowa oraz gubernii, podejmuje się również reperacyi i urządzeń maszyn parowych i wszelkich maszyn rolniczych i przemysłowych.

W sprzedaży pośredniczy **Xawery Szwejcer** Ajent Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), wprost kościoła po-Bernadyńskiego. (11—7)

FOLWARK

ośmio-włókowy do wydzierżawienia zaraz lub od S-go Jana r. b. Porozumienie przez Kantor W. Kotnowskiego. (3—3)

W MIECHOWIE

przy ulicy Poprzeczno-Krakowskiej № 37.

Jest do sprzedania DOM 1-o PIĘTROWY, murowany, z placem, na którym można wystawić taki sam dom, oficyną partrową, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym. Wszystko w dobrym stanie. Wiadomość bliższa na miejscu u W-go Jana Wrzosek lub u Właściciela *Bronisława Dąbrowskiego* U. D. Z. W. W w Petrokowie. (3—3)

Na sprzedaż Willa.

W mieście Petrokowie położona, z ogrodem rozległości 23 mórg magdeburskich, sadzawkami obfitującemi w wyborną źródlaną wodę, zdatną dla fabryki, z zabudowaniami gospodarskiemi. Ogród na sprzedaż w całości lub w części na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość u właściciela w Jankowie przez Paradyz lub u W. Kazimierza Strzeleckiego na Słowiańskiej ulicy, w Petrokowie Urzędnika Pałaty.

(3—3)

FABRYKA
KROCHMALU KARTOFLANEGO I SYROPU
W. A. SCHOLTEN
W PETROKOWIE.

ma honor zawiadomić że zawiera obecnie znowu kontrakta na dostawę kartofli czerwonych i cebulkowych po cenie:

Za dostawę we Wrześniu po rs. 1 kop. 25,
„ w Październiku „ 1 „ 20,
„ w Listopadzie „ 1 „ 15,

za korzec. wagi 280 funtów rosyjskich,—**franco fabryka.**

Kartofle białe o 10 kop. taniej.

Przy dostawie kolejowej cały fracht kolejowy bonifikowanym zostaje.
Bliższych wiadomości udziela Dyrekcyja i Agenci:

PP. Zaleski w Petrokowie i
M. Szancer w Radomsku.

(6—4)

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau
Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.
Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *bladnicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych *brakiem krwi.*
Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.
Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.
Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et Cie i medal nagrody Montyon.
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS
wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"
„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."
(Gazeta Szpitali Paryzkich.)
Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.
Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
Doktora Clin
Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych,* o. az w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.
Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et Cie i medalem nagrody Montyon.
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra **Rabuteau.**

(20—17)

E. WODZIŃSKI & C^omp.
w Częstochowie.
Fabryka wyrobów tokarsko-rzeźbiarskich.

Poleca wszelkie wyroby w zakres snycersko-tokarski i rzeźbiarski wchodzące, jako to: **ambony, pulpity** pod mszały, **baldachimy, meble** rzeźbione.—**ramy** owalne rzeźbione, **gzymsy** do portier, **kreszoarki, wieszadła** do ręczników i garderoby, rzeźbione **ramy do luster** etc. etc. etc.
Fabryka podejmuje się także wszelkich robót przy nowobudujących się domach, wchodzących w zakres tokarsko-snycerski, jako to: różnych sztukateryja, ozdobnych, balasek z poręczami schodowemi, po cenach najprzystępniejszych.
Wszelkie obstalunki wykonywają się w przeciągu miesiąca. (6—6)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.
OGŁOSZENIA REKLAMY
Po cenach redakcyjnych
bez żadnych kosztów
DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ
OGŁOSZENIA I REKLAMY
przyjmuje
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
RAJCHMAN I FRENDLER
Warszawa, Senatorska, 22.
GAZETY PUBLIKACYE
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

! Dotychczas niedościgniona !
STARSZEGO LEKARZA Dr. SCHMIDTA
OLIWA SŁUCHU
ulepszona przez **Dr. M. Deutscha,**

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienie słuchu i szum w uszach.
Najnowsze świadectwo zadziwiająco prędko wyleczonego!
Tysiącznie dziękuję Panu za nadesłaną mi oliwę słuchu; po kilkorazowem użyciu odzyskałem przy Boskiej pomocy, stracony mój słuch. Byłem tak głuchy, żem nie słyszał bijących dzwonów kościoła, tuż około domu mego położonego, a teraz słyszę tak wyraźnie bieg mego zegarka kieszonkowego, jakbym nigdy nie był głuchy.
Tysiączne zasyłam dzięki.
Babocsa (Węgry) **Dawid Steiner.**
dypl. nauczyciel Szkoły głównej.
Jedynie prawdziwa do nabycia za nadesłaniem 3 rubli, franco, z opisem użycia, z głównego Składu.
Juliusz Graetz,
Wiedeń II. Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 9287) (8—8)

Od 1-go Lipca
POKÓJ DO WYNAJĘCIA
z kuchnią lub bez, dla jednej osoby płci żeńskiej. Wiadomość w domu Itnera pod Nr. 28, przy ulicy Bykowskie przedmieście, w oficynie na 1-em piętrze. (8—3)

HELENA TRAWIŃSKA
Petroków, naprzeciwko kościoła PP. Dominikanek w domu Litkiego 1-sze piętro od frontu.
Udziela lekcyje kroju
według systemu paryzkiego. Kurs rs. 10. (11—8)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 4-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. „Tajemniczy Pałac," w przekładzie z angielskiej St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою, W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.